

JUSTYNA MIGDAŁ  
Uniwersytet Jagielloński

*Per deam Partulam et Pertundam nunc est bibendum!*  
Kilka uwag o małych bogach w kontekście czternastego  
epizodu *Ulisses*a Jamesa Joyce'a

Abstract

*Per deam Partulam et Pertundam nunc est bibendum!* Some Remarks on the Small Gods in the Light of the Fourteenth Episode of James Joyce's *Ulysses*

The “Oxen of the Sun” episode contains a brief mention of two little-known Roman goddesses of child-bearing and procreation. The present paper traces the ancient descriptions of “small gods”, particularly those associated with child-bearing and rearing, and their importance in Roman religion. It is argued that Malachi Mulligan, by alluding to eons of gods, evokes in this episode the concept of the universe filled with an infinite multitude of divinities, and thus stands in opposition to Stephen Dedalus, who argues for the presence of one all-father. A similar opposition was noticeable in the Roman religion (the process of major gods “absorbing” the smaller ones).

The allusion to the small gods also serves as a transition between the “Oxen of the Sun” and “Kirke” episodes: Partula, the goddess of birth, is firmly associated with the former episode, while Pertunda, the goddess of (broadly speaking) sex, with the latter. The Latin invocation to the goddesses ends with the Horatian phrase “nunc est bibendum”, an exhortation to drink: it references the “victory” of Mina Purefoy over death (i.e. the content of the current episode) and introduces the subject of drinking and revelry, which is to follow.

Keywords: James Joyce, Roman mythology, Modernism and Myth.

Epizod czternasty *Ulisses*a, *Trzoda Heliosa*, zawiera krótką, lecz intrygującą wzmiankę o mało znanych dwóch rzymskich boginiach, Partuli i Pertundzie. Gwoli przypomnienia, epizod ten opisuje wizytę Leopolda Blooma w szpitalu położniczym na Holles Street, gdzie w położu leży Mina Purefoy, żona Teodora Purefoya. Bloom, po krótkiej rozmowie z jedną z położnych, postanawia zache-kać do chwili, gdy Mina urodzi. Dołącza do grupy mężczyzn (głównie studentów medycyny) siedzących obok szpitalnego oddziału. Akcja całego epizodu koncentruje się na prowadzonej przez nich rozmowie i oczekiwaniu na szczęśliwe rozwiązanie Myny, po którym wszyscy ruszają się upić. W momencie, gdy studenci

wysypują się ze szpitala na dubliński bruk, pada okrzyk *Per deam Partulam et Pertundam nunc est bibendum!*<sup>1</sup>.

Partula i Pertunda należą do licznej rzeszy „małych bóstw”, od których roilo się w religii starożytnego Rzymu. Pamięć o większości z owej gromady drobnych bogów zapewne w znacznej części by zaginęła, gdyby nie pisma apologetyków i Ojców Kościoła<sup>2</sup>. Najobszerniej interesującą nas grupę bóstw opisuje chyba żyjący na przełomie II i III wieku n.e. Tertulian w swoim dziele *Ad nationes (Do narodów, 2.11)*<sup>3</sup>. Skupia się on przede wszystkim na bóstwach związanych z małżeństwem, prokreacją, rodzeniem i wychowaniem dzieci, czynnościach istotnych dla rzymskiego społeczeństwa i religii. Zaczynając od początku, nad koncepcją w łonie kobiety czuwa bóg Consevius (podobnie u św. Augustyna, *de Civ. Dei* 6.9)<sup>4</sup>, zaś nad prawidłowym rozwojem dziecka w łonie matki – bogini Fluviona<sup>5</sup>. Kolejne dwa bóstwa, Vitumnus i Sentinus, miały sprawić, iż rozwijające się dziecko zacznie żyć oraz odczuwać (podobnie u św. Augustyna, *de Civ. Dei* 3.2, który nazywa ich Vivificator i Sensificator, dawcami życia i uczucia). Nad narodzinami dziecka czuwać miał, według Tertuliana, Diespiter. Można go identyfikować z Dis Pater, chthonicznym bogiem podziemia, a co za tym idzie – bóstwem śmierci i ponownych narodzin, cyklu życia. Diespiter to również archaiczna forma imienia Iuppiter, czyli Jowisza, boga niebios, odpowiednika greckiego Zeusa (słowo *diespiter* oznacza „ojciec niebieski”). Jowisz, jako ten, który dźwżył w swej pieczy losy ludzi i świata, przywoływany był (wraz z Janusem, bogiem początków) przy każdym „rozpoczęciu”, a zatem i przy narodzinach dziecka. Choć Tertulian o tym nie wspomina, również małżonka Jowisza, Junona, czuwała nad porodem, pod przydomkiem Lucina, czyli „ta, która wyprowadza na światło“ (zob. Varro, *de Ling. Lat.* 5. 69; Catull. 34. 13; Horat. *Carm. Saec.* 14; Ov. *Fast.* 2. 441 i 6. 39; Tibull. 3. 4. 13).

Poród był jednak czynnością tak skomplikowaną i niosącą z sobą tak wiele niebezpieczeństw, zarówno dla matki, jak i dziecka, że nawet stojąca na czele panteonu Junona nie była w stanie sama dźwżyć nad nim pieczy – dzieliła swe obowiązki z szeregiem bardziej „wyspecjalizowanych” bóstw. Tak oto Candelifera czuwała nad początkiem porodu (jej imię oznacza „wnosząca świece”, gdyż

<sup>1</sup> O tym, iż zdanie to pojawia się u Joyce’a, pisał już R.J. Schork (*Latin and Roman Culture in Joyce*, Gainesville 1997, s. 105), nie analizował jednak jego funkcji w tekście.

<sup>2</sup> A także kilku skwapliwych encyklopedystów i antykwarjuszy, takich jak choćby Warron czy Aulus Gelliusz, o których będzie dalej mowa.

<sup>3</sup> Największą liczbę „małych bogów” wymienia zdecydowanie św. Augustyn w *O Państwie Bożym (De Civitate Dei)*, jednak bóstwa związane z prokreacją i rozwojem dziecka opisuje dosyć chaotycznie (wzmianki rozproszone są w wielu miejscach), dlatego skupię się na narracji Tertuliana, powołując się przy tym i na inne zachowane źródła.

<sup>4</sup> W innych źródłach także Consivius. Niekiedy nie traktowano go jako odrębnego bóstwa, a jedynie jako przydomek boga Janusa lub bogini Ops. Janus, jako bóg wszelkich początków, miał również pieczę nad początkiem ludzkiego życia (zob. Makrobiusz, *Sat.* 1.9). Ops była zaś boginią urodzaju i płodności, czczoną wspólnie z Ceres, rzymską „odpowiedniczką” Demeter. Czuwała nie tylko nad poczęciem, ale i nad nowo narodzonymi niemowlętami; jako opiekunce ludzkich siedzib (ziemi) oraz pożywienia polecano jej łasce noworodki (zob. św. Augustyn *de Civ. Dei* 4.11;21).

<sup>5</sup> Przydomek bogini Junony, zob. św. Augustyn *de Civ. Dei* 3.2.

przy porodzie potrzebne było światło)<sup>6</sup>, zaś dwie spośród Kamen (Camenae, Carmentes) czuwały nad ułożeniem dziecka w czasie porodu – Postverta (zwana również Postvortą lub Porrimą) pomagała, gdy dziecko miało przyjść na świat ustawione głową do przodu, zaś Prorsa (zwana także Antevortą), gdy rodziło się nogami naprzód<sup>7</sup>. Także trzecia spośród czterech Kamen, Carmenta<sup>8</sup>, czuwała nad matkami i dziećmi, była również patronką położnych<sup>9</sup>. Jej imię pochodzi prawdopodobnie od słowa *carmen*, pieśń, ale i zaklęcie magiczne: tak jak wszystkie Kameny czuwała bowiem nie tylko nad narodzinami, ale i nad poezją<sup>10</sup>. Wreszcie ostatnia i najbardziej czczona ze wszystkich Kamen, Egeria<sup>11</sup>, była uznawana za dawczynię życia i przywoływana w chwili porodu. Tertulian nie wymienia Carmenty ani Egerii, pisze jedynie, że istnieje wiele innych bogiń, które biorą udział w narodzinach dziecka i opiekują się nim, gdy jeszcze przebywa w łonie matki. Cztery istotne imiona podaje w innym swoim dziele, *De Anima* (37.1). Szczególnie pierwsze z nich, Partula, jest dla nas ważne w kontekście epizodu 14 *Ulijsesa*. Partula to bogini, która czuwa nad samym momentem oddzielenia dziecka od matki (Tert. *Anim.* 37): jej imię wywodzi się ze słowa *partus*, oznaczającego poród. Znana była ona też pod alternatywnymi imionami, Parta lub Morta. Aulus Geliusz pisze, iż była jedną z trzech Parek<sup>12</sup>, rzymskich odpowiedniczek Mojr, bogiń czuwających nad ludzkim losem: jako Parta/Morta czuwała nad momentem narodzin, natomiast jej dwie siostry, Nona i Decima (to kolejne z bóstw wzmiankowanych i przez Tertuliana w *De Anima*), dzierżyły pieczę nad dziewiątym i dziesiątym miesiącem ciąży (*Noct. Att.* 3.16)<sup>13</sup>. Ostatnia z ważniejszych wymienianych przez Tertuliana bogiń związanych z rozwojem prenatalnym to Alimona, której rolą było odżywianie płodu (*Anim.* 37)<sup>14</sup>.

<sup>6</sup> Candelifera była również przydomkiem Luciny i Junony.

<sup>7</sup> Postverta była również boginią przeszłości, Antevorta – przyszłości.

<sup>8</sup> Niektóre źródła podają, że była to Nikostrate, matka Ewandra, deifikowana po śmierci, słynna wieszczka, która wróżyła nawet samemu Herkulesowi (zob. Serv. *ad Aen.* 8. 51, 336; Dionys. 1. 15, 32). Hyginus (*Fab.* 277) dodaje, iż to Carmenta stworzyła alfabet laciński, przekształcając 15 liter alfabetu greckiego.

<sup>9</sup> Zob. Ovid. *Fasti* 1.461–542, *Solinus, Collectanea rerum memorabilium* 1.10, 13.

<sup>10</sup> Kameny były identyfikowane z greckimi Muzami; Liwiusz Andronikus w swoim przekładzie homeryckiej *Odysei* na łacinę użył na nie właśnie określenia Camenae (zob. także Dionys. 2. 60).

<sup>11</sup> Egeria miała przynajmniej dwa znane nam miejsca kultu: święty gaj koło Arycji (Virg. *Aen.* 7. 761; Ovid. *Fast.* 3. 263.; Plut. *Num.* 4; Lactant. 1. 22. 1), o którym niemało napisał Sir James George Frazer w *Złotej gałęzi*, a także w dolinie nieopodal rzymskiej Porta Capena, gdzie ponoć spotykał się z nią Numa Pompiliusz (Plut. *Num.* 13; Juv. 3. 12), jeden z legendarnych królów Rzymu (ruiny poświęconego jej nimfeum można do dziś oglądać w rzymskim Parco Cafarella). Egeria jest jedną z bardziej tajemniczych bogiń Rzymu, jej powiązanie z narodzinami dziecka to tylko jeden z wielu aspektów jej kultu; być może, jako nimfa i bogini poezji, została „wcielona” do pozostałych Kamen i przejęła od nich ową funkcję.

<sup>12</sup> „Parta jedną tylko literą różni się od słowa Parca”; Aulus cytuje tutaj fragment zaginionego dzieła Warrona, *Disciplinarum libri IX* (jednej z najobszerniejszych encyklopedii antycznych, to na jej podstawie nastąpił podział na siedem sztuk wyzwolonych).

<sup>13</sup> Zarówno Grecy, jak i Rzymianie liczyli miesiące ciąży według kalendarza lunarnego, nie słonecznego – stąd też uznawano, iż ciąża trwa 10 miesięcy.

<sup>14</sup> Laciński czasownik *alo, alere* oznacza „odżywiać” – stąd też i imię Alimony.

Gdy dziecko przyjdzie już na świat, nad jego rozwojem czuwa kolejna gromada bogów. Tertulian wymienia w *Ad nationes* następujące bóstwa: Farinusa, który pozwalał dziecku wymówić jego pierwsze słowo (choć, jak powiada apologetyk, niektórzy przypisywali rozwój daru mowy raczej Locutiusowi)<sup>15</sup>; boginię Cuninę, która czuwała nad spokojnym snem dziecka (jej imię wywodzi się od słowa *cunae*, oznaczającego kołyskę)<sup>16</sup>; boginię Levaną, odpowiedzialną za podniesienie dziecka, gdy upadło (*levo, levare* znaczy „podnosić”)<sup>17</sup>; oraz boginię Ruminę (jej funkcję Tertulian przemilcza w swym zbożnym dziele, jako że była to bogini czuwająca nad karmieniem piersią; jej imię wywodzi się od słowa *ruma*, „piersz”)<sup>18</sup>.

Tertulian złośliwie wspomina, iż żadne bóstwo nie opiekowało się wydalaniem niemowląt i dzieci, chociaż nad ich pierwszym kęsem i łykiem (czy też raczej posiłkiem i napitkiem) czuwały Edula<sup>19</sup> i Potina<sup>20</sup>. Z kolei nad chwilą, gdy dziecko po raz pierwszy stanęło na nogach, dzierżyła pieczę Statina<sup>21</sup>. Aż dwie boginie czuwały nad jego pierwszymi krokami: gdy odchodziło od matki czy piastunki, była to Adeona, gdy zaś kierowało swoje kroki ku nim, otaczała je opieką Abeona.

Bóstwa czuwały również nad dalszym rozwojem młodego człowieka. Tertulian wymienia boginię Mens (opieka nad rozwojem umysłu)<sup>22</sup>, parę bogów Volumnusa i Voletę (opieka nad wolą)<sup>23</sup>, Paventinę (opieka nad uczuciem strachu),

<sup>15</sup> Kwestia wymowy była w istocie na tyle ważna, iż miało nad nią pieczę kilkoro bóstw. Warron w *De lingua Latina* (6.52) wymienia Vaticanusa (boga przepowiedni) jako czuwającego nad kwileniem niemowląt (*vagitus*), boginię Fatuę jako opiekunkę dziecka formułującego pierwsze zrozumiałe słowa i zdania (Makrobiusz z kolei, w *Saturnaliach* 1.12.21, opisuje nie do końca jasny rytuał „dotykania ziemi” przez dziecko, nad którym miała czuwać Fatua – dopiero po tym obrzędzie dziecko miało zyskiwać zdolność mówienia) oraz Fabulinusa (prawdopodobnie odpowiednika Tertulianowego Farinusa) jako tego, któremu składano ofiarę, gdy tylko dziecko zaczęło mówić. O bóstwach czuwających nad wymową zob. W.M. Short, *Sermo, Sanguis, Semen: An Anthropology of Language in Roman Culture*, Berkeley 2007.

<sup>16</sup> Laktancjusz pisze, że chroniła dziecko śpiące w kołysce przed czarną, wrogą magią, *Div. Instit.* 1.20.

<sup>17</sup> Funkcja Levany była też tłumaczona odmiennie: opisywano ją jako boginię czuwającą nad dzieckiem albo gdy podnosi je ojciec (tym samym przyznając się do ojcostwa, zob. B.D. Shaw, *Raising and Killing Children: Two Roman Myths*, „*Mnemosyne*” 2001, no 54.1, p. 54–55); albo też gdy podnosi je z ziemi położna (rodzono bowiem na ogół na kłęcząco lub w przysiadzie); o Lewanie zob. też św. Augustyn *de Civ. Dei* 4. 11.

<sup>18</sup> Ruminę nazywano też czasem Rumilią lub Rumą, zob. Varro. *ap. Nonium*; Donat. *ad Terent. Phorm.* 1. 1. 14; Plut. *Romul.* 4. Była jedną ze znaczniejszych bogiń opiekujących się dziećmi (i matkami), w Rzymie poświęcono jej świątynię u stóp Palatynu, gdzie, jak wierzono, wilczyca wykarmiła bliźnięta Romulusa i Remusa. Ruminie składano libację z mleka, a nie, jak było w zwyczaju wobec innych bóstw, z wina.

<sup>19</sup> Jej imię pojawia się w źródłach w różnych wariantach: Edusa (Varr. *ap. Non.* 108, 22; August. *de Civ. Dei* 4, 34), Edulia (Don. *Ter. Ph.* 1, 1, 15), Edulica (August. *de Civ. Dei* 4. 11).

<sup>20</sup> Czasem także Potica lub Potua, zob. św. Augustyn *de Civ. Dei* 4.11.

<sup>21</sup> U św. Augustyna znajdujemy męskiego odpowiednika Statiny, Statilinus ( *de Civ. Dei* 4.11); zob. też Tertuliana *Anim.* 39.

<sup>22</sup> Zob. też św. Augustyn *de Civ. Dei* 4.21; 7.9.

<sup>23</sup> Zob. też św. Augustyn *de Civ. Dei* 4.21.

Venilię (opieka nad nadzieją)<sup>24</sup>, Volupię (opieka nad przyjemnością)<sup>25</sup>, Praestitię (opieka nad urodą)<sup>26</sup>. Istniały także bóstwa czuwające nad młodzieńcem wchodzącym w dorosłe życie: Paragenor (uczył mężczyzn, jak wykonywać ich zawód)<sup>27</sup>, Consus (bóstwo rady), Juwenta (bogini dzierżąca pieczę nad młodzieńcami po raz pierwszy wdziękającymi togę) oraz Fortuna Barbata (czyli Brodata, opiekowała się chłopcami z pierwszym zarostem)<sup>28</sup>.

Tertulian następnie dochodzi do konkluzji, iż zapewne trzeba by wspomnieć i o bóstwach związanych z małżeństwem oraz z wypełnianiem małżeńskich obowiązków, aczkolwiek czyni to niechętnie. Opisuje szczegółowo jedynie boginię Afferendę, odpowiedzialną za wiano panny młodej i przekazanie go panu młodemu i jego rodzinie (łac. *affero* znaczy przynieść, dać, wręczyć). Pozostałych bogów, związanych z nocą poślubną, wymienia jedynie z imienia. Są to Mutunus Tutunus, Pertunda, Subigus, Prema oraz Perfica.

Mutunus Tutunus jako bóstwo falliczne pełnił ważną funkcję w rytuałach związanych z zawarciem małżeństwa; niestety, wzmianki na jego temat zachowały się u autorów chrześcijańskich, co bez wątpienia zaciemnia jego obraz<sup>29</sup>. Pertunda czuwała nad panną młodą w momencie utraty dziewictwa (łacińskie *pertundo, pertundere* oznacza „przebić, przedziurawić”)<sup>30</sup>. Subigus miał pomóc panie młodej podporządkować się mężowi (*subigo, subigere* znaczy „ujarzyć, podporządkować”). Bogini Prema zapewne bierze swą nazwę od czasownika *premo, premere*, „cisnąć, napierać, przygnieść”, zaś Perfica od *perficio, perficere*, „dokonać, doprowadzić do skutku, osiągnąć coś”<sup>31</sup>.

Powyższy krótki przegląd bóstw związanych z poczęciem, rozwojem i narodzinami dziecka pozwolił zauważyć pewną charakterystyczną cechę religii rzymskiej, która z pozoru tak podobna do religii greckiej, w kilku kwestiach zasadniczo się od niej różniła. Rzymianie bowiem wierzyli, iż nad każdym aspektem ludzkiego (a niekiedy i zwierzęcego) życia i działalności czuwało jakieś bóstwo<sup>32</sup>.

Wróćmy teraz do wspomnianego na początku fragmentu *Uliisses*a. Tuż po pomyślnym rozwiązaniu Miny Purefoy oczekujący w przedsiönku oddziału po-

<sup>24</sup> Zob. też św. Augustyn *de Civ. Dei* 4.11; 7.22.

<sup>25</sup> Zob. też św. Augustyn *de Civ. Dei* 4.11.

<sup>26</sup> Zob. też Arnobiusz *adv. Nat.* 4.3.

<sup>27</sup> U św. Augustyna pojawia się żeńska forma bóstwa, Agenoria (*de Civ. Dei* 4.11).

<sup>28</sup> Zob. też św. Augustyn *de Civ. Dei* 4.11.

<sup>29</sup> Arnobiusz *adv. Nat.* 4.7; 4.11; Laktancjusz *Div. Instit.* 1.20.36, Augustyn *de Civ. Dei* 4.11; 6.9. O etymologii imienia Mutunus Tutunus (oba słowa wywodzą się od łacińskich nazw *fallusa, tutus* oraz *mutu* lub *mutto*) zob. J.N. Adams, *The Latin Sexual Vocabulary*, Baltimor 1982.

<sup>30</sup> Zob. *Arn. 4, 131; Tert. ad Nat. 2, 11; Aug. de Civ. Dei 6.9.*

<sup>31</sup> O Premie pisze Augustyn *de Civ. Dei*, 6, 9. Prawdopodobnie oba bóstwa (czy też może aspekty jednej bogini) były bliżej opisane w zaginionym *De Re Divinorum* Marka Terencjusza Warrona; o ich funkcjach można jedynie wnioskować na podstawie etymologii imion.

<sup>32</sup> G. Wissowa w swej słynnej *Realencyclopädie der Classischen Altertumswissenschaft* nazwał rzeszę owych drobnych bogów *dii indigetes*, uznając je za bóstwa rdzenne, w przeciwieństwie do zapożyczonych *dii novensiles*. Pogląd ten dawno został już w nauce zarzucony, zob. na przykład A. Momigliano, *From Bachofen to Cumont*, [w:] A.D. Momigliano: *Studies on Modern Scholarship*, ed. G.W. Bowersock, T.J. Cornell, Oakland 1994, p. 319; R. Antilla, *Greek and Indoeuropean Etymology in Action: Protoindoeuropean \*ag*, Amsterdam–New York 2000, s. 171, 180–183.

łożniczego studenci, młody Stefan Dedalus i Leopold Bloom udają się do pubu Burke'a na rogu ulic Denzille i Holles. Po tym jak Leopold żartobliwie żegna się z położną, następuje krótki opis warunków atmosferycznych na zewnątrz budynku: „Powietrze na zewnątrz przesiąknięte było wilgotnym, pozostałym po deszczu oparem, niebiańską życiodajną esencją, lśniąca na dublińskim bruku pod jaśniejącymi gwiazdami *coelum*. Powietrze boże, powietrze Wszechojca, roziskrzona, zewsząd otaczające, łagodne powietrze”. Wszechojciec to tu zapewne chrześcijański Bóg, Ojciec, Syn-Logos i Duch Święty w jednym (Joyce używa słowa Wszechojciec w tym znaczeniu w epizodzie dziewiątym<sup>33</sup>). Niemniej termin *all-father* bywa też używany na określenie głównego bóstwa pogańskiej religii; zazwyczaj Odyna, ale czasem i Jowisza lub Zeusa. *Coelum* to niebo, gwiazdy oraz powietrze to domena Jowisza – Jupitera. Kilka ustępów wcześniej, gdy mężczyźni nadal oczekują na wieści o losie Miny i jej syna, Malachi Muck Mulligan mówi do Stefana: „każdy przedmiot, jeśli wpatrzeć się weń w skupieniu, może stać się bramą prowadzącą do niezniszczalnego eonu bogów”. Stefan zaś odpowiada „panowie księżycy, powiedział mi Theosophos, płomiennopomarańczowa załoga statku z planety Alpha, należącej do łańcucha księżycowego, nie chcieli zgodzić się na eteryczne sobowtóry i zostały one wcielone w rubinobarwne ego z drugiej konstelacji”. Pomijając tu wszelkie nawiązania do neoplatonizmu i hermeneutyki, słowa te przywodzą mi na myśl dwie rzeczy: mnogość bóstw upatrywanych choćby w najmniejszych rzeczach, tak charakterystyczną cechą rzymskiej religii; podporządkowanie pomniejszych bóstw bogowi większemu, a co za tym idzie, późniejszą ich asymilację i wieloaspektowość bóstw naczelnych (jak choćby Junony, która w cytowanych przykładach zasymilowała takie boginie jak Lucina, Fluviona czy Candelifera). Każde z bóstw posiada swoje mnogie oblicza i aspekty. Pogańsko nastawiony Mulligan wydaje się skłaniać właśnie ku owej mnogości, podczas gdy Stefan – ku unifikacji, a więc ku religii monoteistycznej, chrześcijańskiej. Chrześcijańskość zdaje się potem triumfować we wzmiance o „Wszechojcu”, ale i to słowo nawiązywać może przecież do Jowisza. Pogański, politeistyczny wydźwięk tego słowa wydają się potwierdzać końcowe słowa tego akapitu: „Cycek! *Per deam Partulam et Pertundam nunc est bibendum!*”. Pojawiają się tu aż trzy „małe boginie”: Partula, bogini porodu, Pertunda, bogini traconego dziewictwa, oraz, niewymieniona ze swego łacińskiego imienia, Rumina, bogini karmienia piersią, o którym mowa w kilku poprzedzających ową inwokację zdaniach.

Kwestia tego, czy w powyżej cytowanych fragmentach Joyce faktycznie nawiązuje do religii pogańskiej z jej mnogością bóstw, jest zapewne dyskusyjna (wziąwszy pod uwagę, iż Mina uznawana jest zazwyczaj za Marię Pannę, a nawiązania do Nowego Testamentu i narodzin Jezusa są rozsiane po całym rozdziale). Natomiast wydaje mi się niewątpliwe, iż okrzyk *per deam Partulam et Pertundam* pełni w tym miejscu jeszcze inną funkcję: jest mianowicie podsumowaniem kończącego się epizodu i zapowiedzią następnego. *Trzoda Heliosa* poświęcone

<sup>33</sup> *Formless spiritual. Father; Word and Holy Breath. Allfather; the heavenly man. Hiesos Kristos, magician of the beautiful, the Logos who suffers in us at every moment. This verily is that.*

były bowiem narodzinom, którym patronuje Partula. Kolejny zaś epizod, *Kirke*, toczyć się będzie w burdelu i, w znacznej mierze, koncentrować na opisywaniu seksu, którego, przynajmniej po części, patronką jest Pertunda.

Inwokację do bogiń Joyce kończy cytatem z Horacego *Carm.* 1.37, *nunc est bibendum!*, „teraz trzeba pić”. Pieśń wzywa do świętowania po ciężkiej walce Oktawiana Augusta z Kleopatrami. Tu walkę (o życie dziecka i swoje) stoczyła Mina Purefoy: „stoczyła piękną walkę, a teraz była bardzo, bardzo szczęśliwa”, czytamy kilka akapitów wcześniej, gdy Joyce opisuje przekazanie radosnych wieści czekającym w przedsionku mężczyznom. W rzeczy samej, kolejny akapit zaczyna się od słów „wszyscy ruszyli na popijawę”, a ostatnie partie epizodu coraz bardziej przypominają pijacki bełkot, mieszanie slangów i języków.